

dr Karolina Studnicka-Mariańczyk

Działalność dobroczynna i zaangażowanie społeczne Ludwiki hrabiny Ostrowskiej [w:] Życie prywatne Polaków XIX wieku, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2014, t. III, ISBN: 978-83-65171-03-0.

Działalność dobroczynna i zaangażowanie społeczne Ludwiki Ostrowskiej

Zaangażowanie społeczne rodziny Ostrowskich[1], także ich działalność filantropijna były niejako wpisane w pewien charakterystyczny dla ziemiaństwa model obywatelskiej odpowiedzialności opartej na kulturze chrześcijańskiej, a zwłaszcza etyce głoszonej przez Kościół katolicki[2]. Wyróżniał ich jednakże wysoki stopień owego zaangażowania oraz różnorodność inicjatyw – nie tylko obejmujących tradycyjne formy dobroczynności, ale też realizowanych w sferze socjalno-ekonomicznej i gospodarczej. Pod tym względem Ludwika Ostrowska z powodzeniem kontynuowała rodzinne wzorce, odnajdując dodatkową motywację w silnej wierze religijnej i ewangelicznych zasadach, które nakazywały jej wsłuchiwać się ze szczególną troską w potrzeby osób biednych, cierpiących czy pokrzywdzonych[3]. Możemy ponadto sądzić, że jej postawę wzmacniały koncepcje organicznikowskie i solidarystyczne, przedstawiające funkcjonowanie społeczeństwa na podobieństwo jednorodnego organizmu, złożonego z różnych warstw i grup, pełniących jednakże zadania i role wzajemnie od siebie uzależnione, zyskujące realizację w ramach harmonijnego systemowego układu. Tego typu zapatrywania w II połowie XIX wieku nabierały popularności w środowisku ziemiańskim, uzasadniały bowiem tradycyjne podziały społeczne – w tym także rolę ziemiaństwa – w nowoczesny sposób, wykorzystujący zdobycze nauk biologiczno-przyrodniczych oraz rodzącej się socjologii, a także dawały teoretyczną spójną podstawę zarówno dla programów politycznych, jak i społecznych, stanowiąc odpowiedź wobec idei lewicowych czy rewolucyjnych. Doskonale ponadto łączyły się z postulatami modernizacyjnymi, wskazującymi na potrzebę cywilizacyjnego postępu poprzez rozwój gospodarczy, ale też i kształcenie warstw ludowych, podniesienie poziomu ich życia oraz emancypację prowadzącą do włączenia owych warstw w bieg życia społecznego, z ukształtowaną tożsamością narodową i poczuciem odpowiedzialności za przyszłość kraju.

Działania podejmowane przez hrabiankę charakteryzowała różnorodność form aktywności i realizowanych celów. Można zauważyć jednakże pewną specyficzną tendencję. O ile bowiem Ostrowscy w linii męskiej skupiali swą uwagę na działalności instytucjonalnej, uczestnicząc w pracach stowarzyszeń, nie stroniąc też od organizacji i działań o charakterze politycznym, o tyle aktywność Ludwiki Ostrowskiej nakierowana była głównie na inicjatywy społecznościowe i dobroczynne. Niewątpliwie zróżnicowanie to było efektem oddziaływania czynników kulturowych, określających społeczne modele kobiecej aktywności[4].

Zaangażowanie Ludwiki w działania na rzecz maluszyńskiej społeczności, osób potrzebujących czy boleśnie doświadczonych przez koleje losu możemy postrzegać zarówno jako wynik ideologiczno-kulturowej formacji, ale też okoliczności kształtowanych – po pierwsze – przez zamożność rodziny, po drugie zaś – przez panieństwo Ludwiki podyktowane – jak się wydaje – akceptacją braku odpowiednich kandydatów do ręki oraz świadomym wyborem drogi życiowej. Poszerzało to możliwości działania i pozwalało skupić uwagę na sprawach dotyczących zarządu nad domeną oraz zagadnieniach ogólnospołecznych, w szczególności potrzebach osób poszkodowanych, dotkniętych nieszczęściem czy społecznie upośledzonych, dzięki czemu możliwa była praktyczna realizacja moralnych imperatywów, zgodnych z

ewangelicznym nauczaniem Kościoła, a także postulatów upowszechnianych przez pozytywistyczną publicystykę.

Ludwika, podobnie jak i cała rodzina Ostrowskich, wspierała materialnie działalność misyjną i charytatywną Kościoła. W szerszej skali były to różne fundacje, darowizny i zapisy na rzecz poszczególnych kościołów, zakonów i zakładów czy szpitali bądź przytułków prowadzonych przez instytucje kościelne i osoby duchowne. W obrębie parafii owa dobroczynność sprowadzała się do dbałości o miejscowy kościół pw. św. Mikołaja oraz wspierania wszelkich poczynañ miejscowego proboszcza. Udział w życiu wspólnoty oznaczał też bezpośrednie zaangażowanie w pracach na rzecz parafii. Fundowali zatem Ostrowscy naczynia liturgiczne i szaty, wyposażenie kościoła – ołtarz, ławki, figury świętych, świece i lichtarze, finansowali przebudowę budynku i niezbędne remonty. Dbali też o odpowiednią oprawę mszy świętych i uroczystości kościelnych. Uwagi na temat owych zabiegów możemy odnaleźć w pamiętniku spisanim przez Helenę Ostrowską^[5] – żonę Aleksandra i matkę Ludwika, natomiast konkretne ślady zachowały się do dzisiaj. Spośród nich należy wspomnieć przede wszystkim o jednej ze stacji drogi krzyżowej – płaskorzeźbie osobiście wykonanej przez Ludwikę Ostrowską, krzyżu na sygnaturce kościoła – zamontowanym przez braci Ludwika, czy też schodach prowadzących do wejścia do świątyni – wykonanych staraniem Marii Potockiej. Rodzina Ostrowskich współuczestniczyła też w akcji sadzenia szpaleru drzew na przykościelnym cmentarzu^[6].

Silna motywacja religijna i niezłomność postawy, a także jej przekonania światopoglądowe – oparte na koncepcjach społecznego solidaryzmu i organiczności struktur społecznych – pozwalały Ludwice nie ustawać w podejmowaniu inicjatyw dobroczynnych, a także cierpliwie przychylić się do licznych próśb płynących ze strony osób świeckich i duchownych, zwłaszcza zaś instytucji kościelnych, którym hrabina starała się udzielać materialnego i finansowego wsparcia. Wśród zachowanych dokumentów znajduje się bardzo wiele pism z prośbą o pomoc finansową bądź rzeczową, także podziękowań za okazaną łaskawość, setki różnych kwitów, dowodów wpłaty czy rewersów. Ich liczba jest doprawdy zadziwiająca i świadczy o ówczesnej skali niezaspokojonych społecznie potrzeb, ogromie nieszczęść, ale i nadziei, bezmiarze oczekiwań, niekiedy też nachalności. Szereg owych próśb był efektem polityki prowadzonej przez administrację rosyjską, która z ledwością tolerowała działalność Kościoła katolickiego w Królestwie i starała się za wszelką cenę ograniczać oraz kontrolować jego wpływ społeczny, czego widomym przejawem były m.in. kasacje zakonów, wyłączenia i zakazy działalności wielu instytucji.

Nie jesteśmy w stanie przytoczyć w tym miejscu całej tej korespondencji – wszystkich próśb i wyrazów wdzięczności czy podziękowań. Na kilka listów, tych najbardziej reprezentatywnych, warto jednak zwrócić uwagę. Dokumentują one bowiem zarówno zakres i intensywność oczekiwań i próśb, jak i skalę udzielanego przez Ludwikę wsparcia. Często też ujawniają bliskość relacji między nadawcą i adresatem. Sytuację tę możemy dostrzec m.in. w poniżej przytoczonym piśmie, napisanym prawdopodobnie przez siostrę Teklę, przełożoną zakładu opiekuńczego mieszczącego się u podnóża jasnogórskiego klasztoru, przy ul. Wieluńskiej 3. W piśmie zwraca ponadto uwagę wzmianka o opiece nad chorą osobą, protegowaną przez maluszyńską dziedziczkę. Tę formę pomocy, tj. finansowanie leczenia bądź pobytu w placówce opiekuńczej, Ludwika stosowała dosyć często wobec członków maluszyńskiej społeczności dotkniętych chorobą czy nieszczęściem, skrajnie ubogich i osamotnionych.

Częstochowa 16 grudnia 1910 r.

JM.J.W.

Najcudowniejsza Pani Hrabino!

Opiekunko nasza

Serce Macierzyńskie zawsze przeczuwa, kiedy dzieci potrzebują pomocy. I serce Macierzyńskie

Pani Hrabiny przeczuło [...]. Nie raz już doznałyśmy tej opieki od naszego [ducha] opiekuńczego, którym Ty jesteś przezacna Hrabino. Boskie Dzieciątko niech samo wynagrodzi i drobną rączką błogosławi za jej dobre i miłosierne uczynki, jakie pełni dla jego miłości, w ozdobach ubogich jego członków. Boleśnie mi, że Pan Hrabia Józef jest [chory] [...] my się tu co dzień z dziećmi i chorymi modlimy specjalnie, chcemy gwałt Bozi zadać, by koniecznie przywrócił zdrowie bratu, a jednak dotąd Bóg nas nie wysłuchiwał. Będziemy teraz zwracać [się] do Dzieciątka Jezus, może będzie więcej łaskawe i udzieli to, o co prosimy dla naszych Dobrodziei.

Grom, jaki spadł na Jasną Górę [wyrwana kartka] [...] głęboko nas dotknął^[7] i [osłabił] siły fizyczne, ja przez jakiś miesiąc nie byłam zdolna do nikogo pisać. Dziś troszkę się zaczynam budzić. Biedni Ojcowie, ile oni cierpią, śledztwa ciągle i kto wie, jaki to obrót [przybierze]. Wierni zawsze składają ofiarę, bo Bóg wymaga [.....] Dusz czystych, Duch sam zesłał swego ukochanego syna, by nas odkupić. Pozostaje nam się modlić, by zakon się wskrzesił i swoją pokutą i gorliwością zatarł plamę, jaka na nich i całym kraju ciąży.

Spotkałam wczoraj o. Rejmana, który mi mówił, że dziś nic nie pragnie tylko śmierci, czemu bardzo wierzę, bo spaść z takiej wysokości nie może mu być miłym, niech ich Pan Bóg i Matka Boska wspierają swoją łaską, wpadli [bowiem] w rozpacz.

Biedna Zuśka z niczego sobie sprawy nie zdaje, nie ma polepszenia, przeciwnie wpada często w furie, tym ją tylko można uspokoić, że J. Starsza zaraz sobie wyjedzie. Za cukier serdeczne Bóg Zapłać! Nie wiem tylko, jak zapisać, czy jako tytuł ofiary, czy też za Zosię pannę? gdy[ż] Droga Pani Hrabina nie rozpomina. Zosi kupię, co jej potrzeba. Opatrzność Boża czuwa zawsze nad nami, z czym się muszę podzielić z drogą Opiekunką. Ot[óż] wczoraj, wcale nieoczekiwanie, przysłano nam wagon węgla. Bo kupiony węgiel już się kończy. Jak tu nie chwalić Boga i nie modlić się za ukochanych Dobrodziei? Pani J. Reszke obiecała krówkę, mam nadzieję, że jeszcze w dobrych [.....] Dostaniemy 2, by mieć swoje mleko niefabrykowane i drogie [.....] Za mleko płacę do 106 rb. prócz [...] masła i serów. [Odnoszę] wrażenie, że utrzymanie 3 krów nie przyniesie tyle [kosztów], a chorzy i dzieci będą mieli mleko czyste. P. Reszke obiecał [też] bryczkę do naszego konika, liczę, że uprząż dostaniemy od Ks. Lubomirskiego, jeżeli poproszę, to nie będzie potrzeby posługiwać się dorożkami. [...]^[8]

Na adres pałacu Ostrowskich nadchodziły też prośby z innych placówek czy ośrodków, położonych w bliższej bądź dalszej okolicy Maluszyna – np. Radomska, Przedborza, św. Anny, nadto zaś z instytucji bardziej odległych – np. z Chęcina, Wielunia, Zawiercia, Sosnowca, Krakowa i innych. W tym kontekście należy podkreślić, że dobroczynna aktywność obejmowała nie tylko instytucje, ale też bezpośrednio osoby wiążące swą przyszłość z apostolską misją. Wyrazem owej dobroczynnej postawy były w szczególności stypendia fundowane przez dziedziczkę, których celem było wspieranie młodych kandydatów i niezamożnych kleryków, pozwalające im na podjęcie i ukończenie studiów seminaryjnych.

Jak już wspomniano, dobroczynność Ludwiki, szerzej zaś – rodziny Ostrowskich, nie ograniczała się do wsparcia jedynie funkcjonowania instytucji Kościoła, w szczególności zakonów męskich i żeńskich, nastawionych na działania formacyjne związane z religijnym kultem, obejmowała też zakłady i placówki wpisane w program działalności charytatywnej i społecznej Kościoła, a także ośrodki opiekuńcze i oświatowe prowadzone przez stowarzyszenia i osoby

Andrzej Jan Zakrzewski - Maluszyn / Częstochowa

Dobroczynność

Karolina Studnicka-Mariańczyk

świeckie. Świadectwem wspierania tego typu instytucji może być kolejny, niżej zaprezentowany list – wybrany przykład spośród znacznie szerszej korespondencji, wskazujący na pomoc finansową udzielaną przez Ludwikę Ostrowską instytucjom zajmującym się łagodzeniem skutków biedy.

Towarzystwo

Dobroczynności dla Chrześcijan

w Nowo-Radomsku

Jaśnie Wielmożna Pani Dobrodziejko

Imieniem Towarzystwa Dobroczynności pośpieszamy z serdeczną i głęboką podzięką za wspaniałomyślne wsparcie dla prawdziwie biednych miasta Radomska, tym bardziej [że datek przy] ubogich zarobkach naszego Towarzystwa będzie stanowił rzeczywistą pomoc i ulgę; przy obecnej biedzie.

Z wielkim szacunkiem i poważaniem

Prezes (...)
nieczytelne]

Sekretarz (...) [podpisy

Nowo-Radomsko, dnia 10 maja 1910 r.^[9]

Na ręce Ludwiki Ostrowskiej kierowano też prośby w sprawach indywidualnych. Przykładem tego typu potrzeb może być poniższe pismo:

Borzykowa 18/V 07.

Szanowna Pani

Po sprzedaniu Borzykowej przez licytację pozostał bez żadnych ewidentnie środków do życia Zygmunt Rutkowski, około 70 [lat]. O zarobkowaniu na swoje utrzymanie mowy być nie może, gdyż jest on zupełnie niedołącznym, cierpi przy tym na wielką chorobę, mając ataki po parę razy dziennie.

Wobec tego wszystkiego grono ludzi dobrej woli zaprojektowało zebrać fundusz na utrzymanie p.

Rutkowskiego, życie którego bardzo prawdopodobnie niedługo. Znając uczynność Szanownej Pani, zwracam się z uprzejmym zawiadomieniem, czy zechciała by łaskawa Pani dopomóc nam, i jaką składkę miesięcznie przeznaczyłaby na ten cel?

Panu Rutkowskiemu trzeba by okazać jak [tylko możliwą pomoc].

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi łączę wyrazy szacunku i poważania,

z jakim pozostaję

Z. Kulesza

P.S. Kasą mam zawiadywać ja^[10].

Wszystkie przytoczone powyżej listy i pisma nie tylko świadczą o skali potrzeb, wskazują też na gotowość Ludwiki (i rodziny Ostrowskich) do permanentnego udzielania wsparcia potrzebującym. Mówią też – w szerszej perspektywie – o postawie polskiego ziemiaństwa zaangażowanego w działalność filantropijną; mówią o społecznych oczekiwaniach wyrażanych względem owej warstwy i świadczą o jej ofiarności, nadto zaś charakteryzują pewien model kultury i organizacji społecznej, w której działalność dobroczynna zajmuje istotne miejsce. Są ponadto przytoczone listy wyrazem swoistego instynktu społecznego, woli przetrwania mimo trudności i mimo braku wsparcia instytucji państwa; są przejawem zdolności polskiego społeczeństwa do samoorganizacji, tworzenia struktur funkcjonujących poza sferą oddziaływania państwowej administracji, a nierzadko też wbrew jej politycznym intencjom.

Wyróżnione powyżej cechy należy wyraźnie zaakcentować, były one bowiem niezwykle ważnym czynnikiem witalizującym narodową tożsamość, kształtującym świadomość przynależności do społecznego organizmu. Dobroczynność realizowana przez polskie ziemiaństwo, w tym również Ludwikę Ostrowską, była głęboko naznaczona chrześcijańską aksjologią, a także poczuciem obywatelskiej i patriotycznej odpowiedzialności. A zatem motywacje filantropii, jej źródła, były niezwykle głębokie, inicjowane i sankcjonowane przez model kultury, wskazania religii przenikające i wyznaczające zasady moralne, nadto zaś stymulowane przez instynkt upartego trwania w polskości. Nie należy zapominać, że religia katolicka i polski Kościół w okresie zaborów stały się ostoją patriotyzmu, jednym z bastionów polskości, duchowieństwo było bowiem częścią narodu, reprezentowało wszystkie jego warstwy społeczne, a instytucja Kościoła stała u zarania polskiej państwowości, była czynnikiem współorganizującym państwowy organizm i kulturotwórczym, później zaś w znacznej mierze podzielała zarówno losy państwa, jak i gnębiętego narodu. Stąd też działalność charytatywna, oparta na chrześcijańskiej kulturze i moralności, realizowała nie tylko wymiar duchowo-moralny, ale była zarazem włączona w przestrzeń społeczną i narodową, występowała obok programu pracy organicznej, krzewienia polskości, umacniania ducha narodowego oraz budowania materialnych, ekonomicznych podstaw życia społecznego. Świadomość owej perspektywy pozwalała ponosić ofiary znacznie większe, niż można było oczekiwać. Kulturowa i ideologiczna synteza wiary i patriotyzmu (wyrażana poprzez pojęcie Polak-katolik czy koncepcje mesjanistyczne ujmujące Polskę jako odkupiciela narodów), także społeczno-obywatelskiej odpowiedzialności, kształtowała zarówno formy działalności charytatywnej, jak też jej głęboki sens w wymiarze osobowym – personalistycznym i duchowym – oraz w wymiarze społeczno-narodowym. Oznacza to, że wspomnianych punktów odniesienia dla dobroczynności w żaden sposób nie można pomijać bez utraty możliwości zrozumienia, czym była ona w swej istocie, z kolei przyjęcie owej szerokiej perspektywy pozwala ujmować główne jej aspekty, formy czy motywacyjne źródła.

O tym, że dobroczynność Ludwika, także rodziny Ostrowskich, była działaniem w pełni świadomym, świadczy nie tylko jej zakres, ale też przyjmowana postawa, naznaczona cierpliwą ofiarnością, nadto zaś jej ukierunkowanie: na wspólnotę parafialną i lokalną społeczność, opiekę nad dziećmi i młodzieżą, ich edukację i wychowanie, wsparcie instytucji kościelnych, także polskich stowarzyszeń prowadzących działalność charytatywną. Tę samą postawę i zbliżone cele odnajdujemy w działalności społecznej hrabiny Ostrowskiej, co sprawia, że niejednokrotnie trudno wyznaczyć teoretyczną granicę owej aktywności, stwierdzić – gdzie kończy się filantropia, a zaczyna działalność społeczna. A zatem podstawowymi kryteriami klasyfikacyjnymi – oprócz przedmiotu działalności – stają się w tej sytuacji formy czy też metody podejmowanych działań, a głównym wyznacznikiem – stopień instytucjonalizacji i zorganizowania inicjatyw, czyli współuczestnictwo w działalności stowarzyszeń, fundacji czy organizacji społecznych, np. spółdzielczych.

W tym miejscu należy także podkreślić fakt, że hojność owej filantropii nie wynikała jedynie z zamożności, nie była kaprysem czy emocjonalnym zbytkiem uciszającym głos sumienia pań z bogatego towarzystwa, lecz była wyrazem prawdziwej ofiarności, zaangażowania w sprawy społeczne i potrzeby narodowej – a w tym i parafialnej – wspólnoty. Owszem, zamożność była w tym przypadku czynnikiem istotnym, ale była też jedynie narzędziem, środkiem do realizacji wskazań „serca, sumienia i rozumu”. W tym kontekście wielce wymowna jest poniższa skromna uwaga, spisana przez Helenę Ostrowską w jej wspomnieniach:

[...] Dla tego trudnego, chwilowego położenia wyrzekłam się dla siebie i dla Ludwini pobytu zimowego w Warszawie; będziemy się starały ograniczyć jak najwięcej nasze wydatki, które jednak coraz to prawie wzrastać muszą na głosy zewsząd wołające o pomoc![\[11\]](#)

Wspomniana przez Helenę Ostrowską postawa ofiarności i osobistych wyrzeczeń przybrała w swej intensywności w kolejnych latach, gdy panią domu stała się jedynie Ludwika. Dobroczynność i zaangażowanie społeczne (w wymiarze instytucjonalnym) nabierały znaczenia wraz ze zjawiskiem pogłębiania się społecznych nierówności towarzyszących rewolucji przemysłowej i rozwojowi stosunków kapitalistycznych – przekształceniom struktury społeczeństwa i warunków gospodarczych. W sytuacjach zaś ekonomicznego kryzysu czy np. nieurodzaju w rolnictwie bądź wystąpienia epidemii – działalność ta nabierała jeszcze głębszego znaczenia w kategoriach ludzkich, aksjologiczno-moralnych i społecznych. Stawała się też dramatycznym zmaganiem naznaczonym opozycją pomiędzy bezkresem potrzeb i możliwościami ich zaspokojenia. Szczególne trudności pojawiły się zwłaszcza w momencie wybuchu zbrojnego konfliktu określonego mianem „Wielkiej Wojny”. Działania zbrojne zawsze sprowadzają na szerokie rzesze społeczne bezmiar nieszczęść i cierpień, nie ograniczają się jedynie do ofiar wśród żołnierzy, ale prowadzą też do strat wśród ludności, zniszczeń materialnych, ruiny gospodarczej – tak w przemyśle, jak i rolnictwie. W okolicznościach wojny dramatycznie wzrasta liczba sierot, kalek, ludzi bezdomnych, chorych, pozbawionych podstaw utrzymania, a więc i egzystencji. Heroicznego wymiaru nabiera też działalność dobroczynna, próba sprostania historycznym wyzwaniom. Uwzględnienie owej perspektywy jest konieczne np. przy lekturze wojennej kroniki spisywanej przez Ludwikę Ostrowską, pozwala zrozumieć dramatyzm ówczesnej całej sytuacji – ukrytej pod formą lakonicznych, rzeczowych uwag i opisów.

Podkreślmy, że aspekt finansowy był jedynie częścią działalności dobroczynnej – udzielanie pieniężnego czy rzeczowego wsparcia instytucjom, stowarzyszeniom i osobom potrzebującym było jedynie fragmentem szerszego programu. Ofiarna postawa Ludwika przejawiała się także w bezpośredniej aktywności – pracach i staraniach dla dobra bliźnich, charakteryzowała ponadto jej zaangażowanie społeczne.

Postawa ta, jak już wcześniej wspomniano, była odzwierciedleniem tradycji domu rodzinnego, transmisji norm i wzorców kulturowych, efektem wychowania moralnego i patriotycznego, żarliwej wiary religijnej, także odzwierciedleniem osobowych postaw realizowanych przez Aleksandra i Helenę Ostrowskich. O sile oddziaływania

Ibidem.

[10] Ibidem.

[11] H. Ostrowska, op. cit., s. 731.

[12] APŁ, APiOM, Papiery osobiste Ludwika Ostrowskiej..., sygn. II/87; wspomniany artykuł przytaczam w innej publikacji, dotyczącej m.in. życia codziennego w maluszyńskim pałacu oraz zainteresowań jego mieszkańców; zob. K. Studnicka-Mariańczyk, *Siedziba ziemiańska Ostrowskich herbu Korab w Maluszyńcu*, Warszawa 2014.

[13] APŁ, APiOM, Papiery Ostrowskich dotyczące się popularnej historii powszechnej dla ludu, sygn. II/44.

[14] J. Kita, *Ludwika hrabina Ostrowska z Maluszyńcu (1851–1926) – życie i działalność*, [w:] *Villa Maluschyn 1412–2012. 600 lat Parafii św. Mikołaja w Maluszyńcu. Księga Jubileuszowa*, red. A.J. Zakrzewski i Ł. Kopera, Częstochowa 2012, s. 265; zob. także: E. Kostrzewska, „*Lekka pianka czy garść ziemi ojczystej?*” *Dylematy kobiet ze środowiska ziemiańskiego w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, „*Zeszyty Wiejskie*”, z. 9, Łódź 2004; eadem, *Ruch organizacyjny ziemianek w Królestwie Polskim na początku XX wieku. Zarys dziejów w świetle prasy*, Łódź 2007, s. 11–27.

[15] E. Kostrzewska, *Ruch organizacyjny ziemianek...*, loco cit.; D. Rzepniewska, *Kobieta w rodzinie ziemiańskiej w XIX wieku. Królestwo Polskie*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w.*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, Warszawa 1990, s. 53–64.

[16] APŁ, APiOM, Książki rachunkowe Józefa Ostrowskiego, sygn. I/208; Akta Aleksandra Ostrowskiego, dotyczące się zarządu dóbr Maluszyn, sygn. I/7; Akta dóbr Silniczka, sygn. I/128.

[17] APŁ, APiOM, Akta Aleksandra Ostrowskiego dotyczące się zarządu dóbr Maluszyn, sygn. I/7; Akta prośb i wsparć udzielanych przez Aleksandra Ostrowskiego 1866–1874, sygn. I/212; Akta dotyczące się wydawania świadectw i wypowiedzi miejsca pracy, sygn. I/213; L. Górski, *Aleksander Ostrowski*, Warszawa 1896, s. 10.

[18] Zob. A.J. Zakrzewski, *Wyścigi pławieńskie* [w:] „*Zeszyty Radomszczańskie*”, t. 2, Radomsko 2008.

[19] APŁ, APiOM, Akta zarządu dóbr Maluszyn, sygn. I/8.

[20] Szerzej zob. Ł. Kopera, *Szkolnictwo elementarne w dobrach Ostrowskich z Maluszyńcu*, „*Częstochowskie Teki Historyczne*”, t. 2: *Dyskurs humanistyczny początku XXI wieku w Częstochowie*, red. N. Morawiec, R.W. Szwed, M. Trąbski, Częstochowa 2011, s. 143–172; por. A.J. Zakrzewski, *Z dziejów dziewiętnastowiecznej rodziny ziemiańskiej. Ostrowscy h. Korab z Maluszyńcu*, [w:] H. Ostrowska, op. cit., s. 42–43.

[21] Ł. Kopera, op. cit., s. 160–162.

[22] Na temat sytuacji kobiet wiejskich zob. m.in. M. Knothe, *Kobieta w społeczności wiejskiej na przełomie XIX i XX wieku (na przykładzie parafii Zaborów w Galicji)*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w.*, s. 109–118, 121–127; W. Mędrzecki, *Kobieta wiejska w Królestwie Polskim. Przełom XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo...*, s. 134–137.

[23] J. Kita, *Pani na Maluszyńcu. Ludwika hrabina Ostrowska (1851–1926)*, „*Wiadomości Ziemiańskie*” 2006, nr 28, s. 55; szerzej zob. idem, *Ludwika hrabina Ostrowska...*, s. 265.

[24] Idem, *Ludwika hrabina Ostrowska...*, loco cit.

[25]

APŁ, APM, Akta gospodarcze klucza Maluszyn, sygn. I/9.

[26] Szerzej zob. K. Studnicka-Mariańczyk, *Domena Ostrowskich z Maluszyna jako przykład przemian kapitalistycznych w rolnictwie polskim XIX wieku*, Warszawa 2014.

[27] J. Kita, *Pani na Maluszyńce...*, s. 56.

[28] Ibidem.

[29] Idem, *Ostatnia z rodu – Ludwika z Korabitów Ostrowska*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie*, cz. 3: *Panie z dworów i pałaców...*, t. 1, s. 182; idem, *Ludwika hrabina Ostrowska...*, s. 270.

[30] Na temat Towarzystwa Zjednoczonych Ziemianek, Marii Kleniewskiej oraz okoliczności powstania stowarzyszenia, także warunków niezależnej, patriotyczno-konspiracyjnej pracy oświatowej w okresie wzmożonej rusyfikacji w zaborze rosyjskim – szerzej zob.: H.J. Zawistowski, *Szkoła żeńska gospodarstwa wiejskiego w Nałęczowie w nurcie potrzeb patriotycznych, oświatowych i ekonomicznych wsi polskiej oraz aspiracji programowych Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie*, cz. 3: *Panie z dworów i pałaców...*, t. 2, s. 366–383; A. Przegaliński, *Działalność oświatowa Marii z Jarocińskich Kleniewskiej*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie*, cz. 3: *Panie z dworów i pałaców*, t. 2, s. 267–315.

[31] Z. Jankowska (eadem, *Organizacja Ziemianek i jej działalność*, [w:] *Księga pamiątkowa na 75-lecie „Gazety Rolniczej” 1861–1935*, t. 1, Warszawa 1938) wymienia 11 szkół o profilu gospodarczo-rolnym, zorganizowanych przez Towarzystwo Ziemianek; podaje za: H.J. Zawistowski, *Szkoła żeńska gospodarstwa wiejskiego w Nałęczowie w nurcie potrzeb patriotycznych, oświatowych i ekonomicznych wsi polskiej oraz aspiracji programowych Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie*, cz. 3, t. 2, s. 373.

[32] W. Mędrzecki, op. cit., s. 133–137.

[33] APŁ, APiOM, Papiery osobiste Ludwiki Ostrowskiej..., sygn. II/87.

[34] Szerzej zob.: E. Kostrzewska, *Ruch organizacyjny ziemianek w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, Łódź 2007, s. 15 i nn.; także M. Kleniewska, *Wspomnienia*, oprac. W. Włodarczyk, Wilków 2002.

[35] E. Kostrzewska, *Ruch organizacyjny ziemianek...*, s. 179.

[36] Ibidem, s. 79.

[37] Ibidem, s. 182–183.

[38] Zob. *Ustawa Zjednoczonego Koła Ziemianek. Projekt*, „Świat Kobiety” 1906, nr 7, s. 1–15; *Ustawa została zatwierdzona*, „Polski Łan” 1907, nr 10, s. 87; szerzej zob. E. Kostrzewska, *Ruch organizacyjny ziemianek...*, s. 28–48; zob. także: H.J. Zawistowski, op. cit., s. 372–375.

[39] C. Plater-Zyberkówna, *Kobieta – ogniskiem. Z pogadank do uczennic chyliczkowskich. Przez odrodzoną kobietę – odrodzenie*, Warszawa 1909, passim.

[40] Ibidem, s. 272 i nn. Zob. także C. Plater-Zyberkówna, *Kilka myśli o wychowaniu w rodzinie*, Warszawa 1903; eadem, *Cywilizacja w świetle chrystianizmu*, Warszawa 1905; eadem, *Na progu małżeństwa*, Warszawa 1918.

[41]

PSB, t. 26, s. 693.

dr Karolina Studnicka-Mariańczyk

Działalność dobroczynna i zaangażowanie społeczne Ludwiki hrabiny Ostrowskiej [w:] *Życie prywatne Polaków XIX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2014, t. III, ISBN: 978-83-65171-03-0.

Działalność dobroczynna i zaangażowanie społeczne Ludwiki Ostrowskiej

Zaangażowanie społeczne rodziny Ostrowskich[1], także ich działalność filantropijna były niejako wpisane w pewien charakterystyczny dla ziemiaństwa model obywatelskiej odpowiedzialności opartej na kulturze chrześcijańskiej, a zwłaszcza etyce głoszonej przez Kościół katolicki[2]. Wyróżniał ich jednakże wysoki stopień owego zaangażowania oraz różnorodność inicjatyw – nie tylko obejmujących tradycyjne formy dobroczynności, ale też realizowanych w sferze socjalno-ekonomicznej i gospodarczej. Pod tym względem Ludwika Ostrowska z powodzeniem kontynuowała rodzinne wzorce, odnajdując dodatkową motywację w silnej wierze religijnej i ewangelicznych zasadach, które nakazywały jej wsłuchiwać się ze szczególną troską w potrzeby osób biednych, cierpiących czy pokrzywdzonych[3]. Możemy ponadto sądzić, że jej postawę wzmacniały koncepcje organicznikowskie i solidarystyczne, przedstawiające funkcjonowanie społeczeństwa na podobieństwo jednorodnego organizmu, złożonego z różnych warstw i grup, pełniących jednakże zadania i role wzajemnie od siebie uzależnione, zyskujące realizację w ramach harmonijnego systemowego układu. Tego typu

zapatrywania w II połowie XIX wieku nabierały popularności w środowisku ziemiańskim, uzasadniały bowiem tradycyjne podziały społeczne – w tym także rolę ziemiaństwa – w nowoczesny sposób, wykorzystujący zdobycze nauk biologiczno-przyrodniczych oraz rodzącej się socjologii, a także dawały teoretyczną spójną podstawę zarówno dla programów politycznych, jak i społecznych, stanowiąc odpowiedź wobec idei lewicowych czy rewolucyjnych. Doskonale ponadto łączyły się z postulatami modernizacyjnymi, wskazującymi na potrzebę cywilizacyjnego postępu poprzez rozwój gospodarczy, ale też i kształcenie warstw ludowych, podniesienie poziomu ich życia oraz emancypację prowadzącą do włączenia owych warstw w bieg życia społecznego, z ukształtowaną tożsamością narodową i poczuciem odpowiedzialności za przyszłość kraju.

Działania podejmowane przez hrabiankę charakteryzowała różnorodność form aktywności i realizowanych celów. Można zauważyć jednakże pewną specyficzną tendencję. O ile bowiem Ostrowscy w linii męskiej skupiali swą uwagę na działalności instytucjonalnej, uczestnicząc w pracach stowarzyszeń, nie stroniąc też od organizacji i działań o charakterze politycznym, o tyle aktywność Ludwiki Ostrowskiej nakierowana była głównie na inicjatywy społecznościowe i dobroczynne. Niewątpliwie zróżnicowanie to było efektem oddziaływania czynników kulturowych, określających społeczne modele kobiecej aktywności^[4].

Zaangażowanie Ludwiki w działania na rzecz maluszyńskiej społeczności, osób potrzebujących czy boleśnie doświadczonych przez koleje losu możemy postrzegać zarówno jako wynik ideologiczno-kulturowej formacji, ale też okoliczności kształtowanych – po pierwsze – przez

zamożność rodziny, po drugie zaś – przez panieństwo Ludwika podyktowane – jak się wydaje – akceptacją braku odpowiednich kandydatów do ręki oraz świadomym wyborem drogi życiowej. Poszerzało to możliwości działania i pozwalało skupić uwagę na sprawach dotyczących zarządu nad domeną oraz zagadnieniach ogólnospołecznych, w szczególności potrzebach osób poszkodowanych, dotkniętych nieszczęściem czy społecznie upośledzonych, dzięki czemu możliwa była praktyczna realizacja moralnych imperatywów, zgodnych z ewangelicznym nauczaniem Kościoła, a także postulatów upowszechnianych przez pozytywistyczną publicystykę.

Ludwika, podobnie jak i cała rodzina Ostrowskich, wspierała materialnie działalność misyjną i charytatywną Kościoła. W szerszej skali były to różne fundacje, darowizny i zapisy na rzecz poszczególnych kościołów, zakonów i zakładów czy szpitali bądź przytułków prowadzonych przez instytucje kościelne i osoby duchowne. W obrębie parafii owa dobroczynność sprowadzała się do dbałości o miejscowy kościół pw. św. Mikołaja oraz wspierania wszelkich poczynań miejscowego proboszcza. Udział w życiu wspólnoty oznaczał też bezpośrednie zaangażowanie w pracach na rzecz parafii. Fundowali zatem Ostrowscy naczynia liturgiczne i szaty, wyposażenie kościoła – ołtarz, ławki, figury świętych, świece i lichtarze, finansowali przebudowę budynku i niezbędne remonty. Dbali też o odpowiednią oprawę mszy świętych i uroczystości kościelnych. Uwagi na temat owych zabiegów możemy odnaleźć w pamiętniku spisany przez Helenę Ostrowską^[5] – żonę Aleksandra i matkę Ludwika, natomiast konkretne ślady zachowały się do dzisiaj. Spośród nich należy wspomnieć przede wszystkim o jednej ze stacji drogi krzyżowej – płaskorzeźbie osobiście wykonanej przez Ludwikę Ostrowską, krzyżu na sygnaturce kościoła – zamontowanym przez braci Ludwika, czy też schodach prowadzących do wejścia do świątyni – wykonanych staraniem Marii

Potockiej. Rodzina Ostrowskich współuczestniczyła też w akcji sadzenia szpaleru drzew na przykościelnym cmentarzu^[6].

Silna motywacja religijna i niezłomność postawy, a także jej przekonania światopoglądowe – oparte na koncepcjach społecznego solidaryzmu i organiczności struktur społecznych – pozwalały Ludwice nie ustawać w podejmowaniu inicjatyw dobroczynnych, a także cierpliwie przychylić się do licznych próśb płynących ze strony osób świeckich i duchownych, zwłaszcza zaś instytucji kościelnych, którym hrabina starała się udzielać materialnego i finansowego wsparcia. Wśród zachowanych dokumentów znajduje się bardzo wiele pism z prośbą o pomoc finansową bądź rzeczową, także podziękowań za okazaną łaskawość, setki różnych kwitów, dowodów wpłaty czy rewersów. Ich liczba jest doprawdy zadziwiająca i świadczy o ówczesnej skali niezaspokojonych społecznie potrzeb, ogromie nieszczęść, ale i nadziei, bezmiarze oczekiwań, niekiedy też nachalności. Szereg owych próśb był efektem polityki prowadzonej przez administrację rosyjską, która z ledwością tolerowała działalność Kościoła katolickiego w Królestwie i starała się za wszelką cenę ograniczać oraz kontrolować jego wpływ społeczny, czego widowym przejawem były m.in. kasacje zakonów, wywłaszczenia i zakazy działalności wielu instytucji.

Nie jesteśmy w stanie przytoczyć w tym miejscu całej tej korespondencji – wszystkich próśb i wyrazów wdzięczności czy podziękowań. Na kilka listów, tych najbardziej reprezentatywnych, warto jednak zwrócić uwagę. Dokumentują one bowiem zarówno zakres i intensywność oczekiwań i próśb, jak i skalę udzielanego przez Ludwikę wsparcia. Często też ujawniają bliskość relacji między nadawcą i adresatem. Sytuację tę

możemy dostrzec m.in. w poniżej przytoczonym piśmie, napisanym prawdopodobnie przez siostrę Teklę, przełożoną zakładu opiekuńczego mieszczącego się u podnóża jasnogórskiego klasztoru, przy ul. Wieluńskiej 3. W piśmie zwraca ponadto uwagę wzmianka o opiece nad chorą osobą, protegowaną przez maluszyńską dziedziczkę. Tę formę pomocy, tj. finansowanie leczenia bądź pobytu w placówce opiekuńczej, Ludwika stosowała dosyć często wobec członków maluszyńskiej społeczności dotkniętych chorobą czy nieszczęściem, skrajnie ubogich i osamotnionych.

Częstochowa 16 grudnia 1910 r.

JM.J.W.

Najcudowniejsza Pani Hrabino!

Opiekunko nasza

Serce Macierzyńskie zawsze przeczuwa, kiedy dzieci potrzebują pomocy. I serce Macierzyńskie Pani Hrabiny przeczuło [...]. Nie raz już doznałyśmy tej opieki od naszego [ducha] opiekuńczego, którym Ty jesteś przezacna Hrabino. Boskie Dzieciątko niech samo wynagrodzi i drobną rączką błogosławi za jej dobre i miłosierne uczynki, jakie pełni dla jego miłości, w ozdobach ubogich jego członków. Boleśnie mi, że Pan Hrabia Józef jest [chory] [...] my się tu co dzień z dziećmi i chorymi modlimy specjalnie, chcemy gwałt Bozi zadać, by koniecznie przywrócił zdrowie bratu, a jednak dotąd Bóg nas nie wysłuchiwał. Będziemy teraz zwracać [się] do Dzieciątka Jezus, może będzie więcej łaskawe i udzieli to, o co prosimy dla naszych Dobrodziei.

Grom, jaki spadł na Jasną Górę [wyrwana kartka] [...] głęboko nas dotknął [7] i [osłabił] siły fizyczne, ja przez jakiś miesiąc nie byłam zdolna do nikogo pisać. Dziś troszkę się zaczynam budzić. Biedni Ojcowie, ile oni cierpią, śledztwa ciągle i kto wie, jaki to obrót [przybierze]. Wierni zawsze składają ofiarę, bo Bóg wymaga [.....] Dusz czystych, Duch sam zesłał swego ukochanego syna, by nas odkupić. Pozostaje nam się modlić, by zakon się wskrzesił i swoją pokutą i gorliwością zatarł plamę, jaka na nich i całym kraju ciąży.

Spotkałam wczoraj o. Rejmana, który mi mówił, że dziś nic nie pragnie tylko śmierci, czemu bardzo wierzę, bo spaść z takiej wysokości nie może mu być miłym, niech ich Pan Bóg i Matka Boska wspierają swoją łaską, wpadli [bowiem] w rozpacz.

Biedna Zuśka z niczego sobie sprawy nie zdaje, nie ma polepszenia, przeciwnie wpada często w furie, tym ją tylko można uspokoić, że J. Starsza zaraz sobie wyjedzie. Za cukier serdecznie Bóg Zapłać! Nie wiem tylko, jak zapisać, czy jako tytuł ofiary, czy też za Zosię pannę? gdy[ż] Droga Pani Hrabina nie rozpomina. Zosi kupię, co jej potrzeba. Opatrzność Boża czuwa zawsze nad nami, z czym się muszę podzielić z drogą Opiekunką. Ot[óż] wczoraj, wcale nieoczekiwanie, przysłano nam wagon węgla. Bo kupiony węgiel już się kończy. Jak tu nie chwalić Boga i nie modlić się za ukochanych Dobrodziei? Pani J. Reszke obiecała krówkę, mam nadzieję, że jeszcze w dobrych [.....] Dostaniemy 2, by mieć swoje mleko niefabrykowane i drogie [.....] Za mleko płacę do 106 rb. prócz [...] masła i serów. [Odnoszę] wrażenie, że utrzymanie 3 krów nie przyniesie tyle [kosztów], a chorzy i dzieci będą mieli mleko czyste. P. Reszke obiecał [też] bryczkę do naszego konika, liczę, że uprężyć dostaniemy od Ks. Lubomirskiego, jeżeli poproszę, to nie będzie potrzeby posługiwać się dorożkami. [...][8]

Na adres pałacu Ostrowskich nadchodziły też prośby z innych placówek czy ośrodków, położonych w bliższej bądź dalszej okolicy Maluszyna – np. Radomska, Przedborza, św. Anny, nadto zaś z instytucji bardziej odległych – np. z Chęcina, Wielunia, Zawiercia, Sosnowca, Krakowa i innych. W tym kontekście należy podkreślić, że dobroczynna aktywność obejmowała nie tylko instytucje, ale też bezpośrednio osoby wiążące swą przyszłość z apostolską misją. Wyrazem owej dobroczynnej postawy były

w szczególności stypendia fundowane przez dziedziczkę, których celem było wspieranie młodych kandydatów i niezamożnych kleryków, pozwalające im na podjęcie i ukończenie studiów seminaryjnych.

Jak już wspomniano, dobroczynność Ludwika, szerzej zaś – rodziny Ostrowskich, nie ograniczała się do wsparcia jedynie funkcjonowania instytucji Kościoła, w szczególności zakonów męskich i żeńskich, nastawionych na działania formacyjne związane z religijnym kultem, obejmowała też zakłady i placówki wpisane w program działalności charytatywnej i społecznej Kościoła, a także ośrodki opiekuńcze i oświatowe prowadzone przez stowarzyszenia i osoby świeckie. Świadectwem wspierania tego typu instytucji może być kolejny, niżej zaprezentowany list – wybrany przykład spośród znacznie szerszej korespondencji, wskazujący na pomoc finansową udzielaną przez Ludwikę Ostrowską instytucjom zajmującym się łagodzeniem skutków biedy.

Towarzystwo

Dobroczynności dla Chrześcijan

w Nowo-Radomsku

Jaśnie Wielmożna Pani Dobrodziejko

Imieniem Towarzystwa Dobroczynności pośpieszamy z serdeczną i głęboką podzięką za wspaniałomyślne wsparcie dla prawdziwie biednych miasta Radomska, tym bardziej [że datek przy] ubogich zarobkach naszego Towarzystwa będzie stanowił rzeczywistą pomoc i ulgę; przy obecnej biedzie.

Z wielkim szacunkiem i poważaniem

Prezes (...)
(...) [podpisy nieczytelne]

Sekretarz

Nowo-Radomsko, dnia 10 maja 1910 r. [\[9\]](#)

Na ręce Ludwiki Ostrowskiej kierowano też prośby w sprawach indywidualnych. Przykładem tego typu potrzeb może być poniższe pismo:

Borzykowa 18/V 07.

Szanowna Pani

Po sprzedaniu Borzykowej przez licytację pozostał bez żadnych

ewidentnie środków do życia Zygmunt Rutkowski, około 70 [lat]. O zarobkowaniu na swoje utrzymanie mowy być nie może, gdyż jest on zupełnie niedołącznym, cierpi przy tym na wielką chorobę, mając ataki po parę razy dziennie.

Wobec tego wszystkiego grono ludzi dobrej woli zaprojektowało zebrać fundusz na utrzymanie p. Rutkowskiego, życie którego bardzo prawdopodobnie niedługie. Znając uczynność Szanownej Pani, zwracam się z uprzejmym zawiadomieniem, czy zechciała by łaskawa Pani dopomóc nam, i jaką składkę miesięcznie przeznaczyłaby na ten cel?

Panu Rutkowskiemu trzeba by okazać jak [tylko możliwą pomoc].

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi łączę wyrazy szacunku i poważania,

z jakim pozostaję

Z. Kulesza

P.S. Kasą mam zawiadywać ja[\[10\]](#).

Wszystkie przytoczone powyżej listy i pisma nie tylko świadczą o skali potrzeb, wskazują też na gotowość Ludwiki (i rodziny Ostrowskich) do permanentnego udzielania wsparcia potrzebującym. Mówią też – w szerszej perspektywie – o postawie polskiego ziemiaństwa zaangażowanego w działalność filantropijną; mówią o społecznych oczekiwaniach wyrażanych względem owej warstwy i świadczą o jej ofiarności, nadto zaś charakteryzują pewien model kultury i organizacji społecznej, w której działalność dobroczynna zajmuje istotne miejsce. Są ponadto przytoczone listy wyrazem swoistego instynktu społecznego, woli przetrwania mimo trudności i mimo braku wsparcia instytucji państwa; są przejawem zdolności polskiego społeczeństwa do samoorganizacji, tworzenia struktur funkcjonujących poza sferą oddziaływania państwowej administracji, a nierzadko też wbrew jej politycznym intencjom.

Wyróżnione powyżej cechy należy wyraźnie zaakcentować, były one bowiem niezwykle ważnym czynnikiem witalizującym narodową tożsamość, kształtującym świadomość przynależności do społecznego organizmu. Dobroczynność realizowana przez polskie ziemiaństwo, w tym również Ludwikę Ostrowską, była głęboko naznaczona chrześcijańską aksjologią, a także poczuciem obywatelskiej i patriotycznej

odpowiedzialności. A zatem motywacje filantropii, jej źródła, były niezwykle głębokie, inicjowane i sankcjonowane przez model kultury, wskazania religii przenikające i wyznaczające zasady moralne, nadto zaś stymulowane przez instynkt upartego trwania w polskości. Nie należy zapominać, że religia katolicka i polski Kościół w okresie zaborów stały się ostoją patriotyzmu, jednym z bastionów polskości, duchowieństwo było bowiem częścią narodu, reprezentowało wszystkie jego warstwy społeczne, a instytucja Kościoła stała u zarania polskiej państwowości, była czynnikiem współorganizującym państwowy organizm i kulturotwórczym, później zaś w znacznej mierze podzielała zarówno losy państwa, jak i gnębionego narodu. Stąd też działalność charytatywna, oparta na chrześcijańskiej kulturze i moralności, realizowała nie tylko wymiar duchowo-moralny, ale była zarazem włączona w przestrzeń społeczną i narodową, występowała obok programu pracy organicznej, krzewienia polskości, umacniania ducha narodowego oraz budowania materialnych, ekonomicznych podstaw życia społecznego. Świadomość owej perspektywy pozwalała ponosić ofiary znacznie większe, niż można było oczekiwać. Kulturowa i ideologiczna synteza wiary i patriotyzmu (wyrażana poprzez pojęcie Polak-katolik czy koncepcje mesjanistyczne ujmujące Polskę jako odkupiciela narodów), także społeczno-obywatelskiej odpowiedzialności, kształtowała zarówno formy działalności charytatywnej, jak też jej głęboki sens w wymiarze osobowym – personalistycznym i duchowym – oraz w wymiarze społeczno-narodowym. Oznacza to, że wspomnianych punktów odniesienia dla dobroczynności w żaden sposób nie można pomijać bez utraty możliwości zrozumienia, czym była ona w swej istocie, z kolei przyjęcie owej szerokiej perspektywy pozwala ujmować główne jej aspekty, formy czy motywacyjne źródła.

O tym, że dobroczynność Ludwiki, także rodziny Ostrowskich, była

działaniem w pełni świadomym, świadczy nie tylko jej zakres, ale też przyjmowana postawa, naznaczona cierpliwą ofiarnością, nadto zaś jej ukierunkowanie: na wspólnotę parafialną i lokalną społeczność, opiekę nad dziećmi i młodzieżą, ich edukację i wychowanie, wsparcie instytucji kościelnych, także polskich stowarzyszeń prowadzących działalność charytatywną. Tę samą postawę i zbliżone cele odnajdujemy w działalności społecznej hrabiny Ostrowskiej, co sprawia, że niejednokrotnie trudno wyznaczyć teoretyczną granicę owej aktywności, stwierdzić – gdzie kończy się filantropia, a zaczyna działalność społeczna. A zatem podstawowymi kryteriami klasyfikacyjnymi – oprócz przedmiotu działalności – stają się w tej sytuacji formy czy też metody podejmowanych działań, a głównym wyznacznikiem – stopień instytucjonalizacji i zorganizowania inicjatyw, czyli współuczestnictwo w działalności stowarzyszeń, fundacji czy organizacji społecznych, np. spółdzielczych.

W tym miejscu należy także podkreślić fakt, że hojność owej filantropii nie wynikała jedynie z zamożności, nie była kaprysem czy emocjonalnym zbytkiem uciszającym głos sumienia pań z bogatego towarzystwa, lecz była wyrazem prawdziwej ofiarności, zaangażowania w sprawy społeczne i potrzeby narodowej – a w tym i parafialnej – wspólnoty. Owszem, zamożność była w tym przypadku czynnikiem istotnym, ale była też jedynie narzędziem, środkiem do realizacji wskazań „serca, sumienia i rozumu”. W tym kontekście wielce wymowna jest poniższa skromna uwaga, spisana przez Helenę Ostrowską w jej wspomnieniach:

[...] Dla tego trudnego, chwilowego położenia wyrzekłam się dla siebie i dla Ludwini pobytu zimowego w Warszawie; będziemy się starały ograniczyć jak najwięcej nasze wydatki, które jednak coraz to prawie wzrastać muszą na głosy zewsząd wołające o pomoc![\[11\]](#)

Wspomniana przez Helenę Ostrowską postawa ofiarności i osobistych wyrzeczeń przybrała w swej intensywności w kolejnych latach, gdy panią domu stała się jedynie Ludwika. Dobroczynność i zaangażowanie społeczne (w wymiarze instytucjonalnym) nabierały znaczenia wraz ze zjawiskiem pogłębiania się społecznych nierówności towarzyszących rewolucji przemysłowej i rozwojowi stosunków kapitalistycznych – przekształceniom struktury społeczeństwa i warunków gospodarczych. W sytuacjach zaś ekonomicznego kryzysu czy np. nieurodzaju w rolnictwie bądź wystąpienia epidemii – działalność ta nabierała jeszcze głębszego znaczenia w kategoriach ludzkich, aksjologiczno-moralnych i społecznych. Stawała się też dramatycznym zmaganiem naznaczonym opozycją pomiędzy bezkresem potrzeb i możliwościami ich zaspokojenia. Szczególne trudności pojawiły się zwłaszcza w momencie wybuchu zbrojnego konfliktu określonego mianem „Wielkiej Wojny”. Działania zbrojne zawsze sprowadzają na szerokie rzesze społeczne bezmiar nieszczęść i cierpień, nie ograniczają się jedynie do ofiar wśród żołnierzy, ale prowadzą też do strat wśród ludności, zniszczeń materialnych, ruiny gospodarczej – tak w przemyśle, jak i rolnictwie. W okolicznościach wojny dramatycznie wzrasta liczba sierot, kalek, ludzi bezdomnych,

chorych, pozbawionych podstaw utrzymania, a więc i egzystencji. Heroicznego wymiaru nabiera też działalność dobroczynna, próba sprostania historycznym wyzwaniom. Uwzględnienie owej perspektywy jest konieczne np. przy lekturze wojennej kroniki spisanej przez Ludwikę Ostrowską, pozwala zrozumieć dramatyzm ówczesnej całej sytuacji – ukrytej pod formą lakonicznych, rzeczowych uwag i opisów.

Podkreślmy, że aspekt finansowy był jedynie częścią działalności dobroczynnej – udzielanie pieniężnego czy rzeczowego wsparcia instytucjom, stowarzyszeniom i osobom potrzebującym było jedynie fragmentem szerszego programu. Ofiarna postawa Ludwika przejawiała się także w bezpośredniej aktywności – pracach i staraniach dla dobra bliźnich, charakteryzowała ponadto jej zaangażowanie społeczne.

Postawa ta, jak już wcześniej wspomniano, była odzwierciedleniem tradycji domu rodzinnego, transmisji norm i wzorców kulturowych, efektem wychowania moralnego i patriotycznego, żarliwej wiary religijnej, także odzwierciedleniem osobowych postaw realizowanych przez Aleksandra i Helenę Ostrowskich. O sile oddziaływania wyróżnionych czynników świadczy nie tylko postawa najmłodszej córki, ale też pozostałego rodzeństwa.

W zakresie społecznej aktywności można postrzegać też publicystyczno-oświatową kreatywność hrabianki – jej publikacje i korespondencje przesyłane do redakcji poczytnych periodyków, podejmujące tematykę społeczną. Wśród dokumentów rodzinnego

archiwum zachował się między innymi artykuł, prawdopodobnie przygotowany do publikacji w którymś z czasopism stołecznych, propagujący ideę utworzenia społecznego systemu tzw. pepinier („puponier” – jak określała je Ludwika), czyli placówek łączących funkcje żłobka, przedszkola i ochronki–internatu, wzorowanych na rozwiązaniach francuskich, zapewniających opiekę dzieciom robotnic zatrudnionych w fabrykach bądź w inny sposób wykonujących pracę zawodową, uniemożliwiająca opiekę nad dzieckiem, a równocześnie niezbędną z powodu konieczności wzmocnienia materialnych podstaw egzystencji i życia rodziny [12].

Celom „oświaty ludowej” miała z kolei służyć stosunkowo obszerna praca – także przygotowywana pod kątem publikacji – zatytułowana

„Opowiadania o historii powszechnej dla ludu wiejskiego” [13]. Dzieło to było zamierzone na trz. (tomy – obejmujące historię starożytną, okres średnio-wieczny i czasy nowożytne), miało służyć upowszechnieniu wiedzy historycznej i geograficznej (tekst uzupełniony licznymi mapami), a także propagować odpowiednie wzory moralne i patriotyczne, realizujące paradygmat kultury chrześcijańskiej. „Opowiadania” były zatem realizacją postulatów „pracy u podstaw”, sztandarowego hasła polskich pozytywistów podnoszących potrzebę podniesienia poziomu życia, oświaty i kształtowania narodowej tożsamości wśród szerokiego rzesz ludowych, zwłaszcza chłopskich, ale też i ubogich warstw mieszczańskich, a więc klas mających ograniczony dostęp do edukacji i wyższej kultury, egzystujących w warunkach bezgranicznego ubóstwa, obojętnych na sprawy ojczyzny, a przez to zagrożonych wynarodowieniem.

Ludwika owemu zamierzeniu stworzenia przystępnego podręcznika służącego oświacie ludowej poświęciła wiele pracy i energii – przez wiele lat gromadziła odpowiednie materiały i trudziła się nad przygotowaniem tekstu. Niestety, pomimo pozytywnych opinii oraz poprawek nanoszonych przez wiele lat, mających na celu udoskonalenie dzieła, tekstu nie udało się opublikować.

Codziennie doświadczenia i obserwacje dotyczące warunków życia maluszyńskiej gminy i szerzej – warstwy chłopskiej, a także proletariatu miejskiego bądź wiejskiego, prowadziły Ludwikę Ostrowską do wniosków, że działania wyznaczane przez chęć poprawy warunków bytu klas społecznie upośledzonych winny prowadzić ku celom takim, jak: wzrost dochodowości rodzin, poprawa warunków mieszkaniowych i sanitarnych, podniesienie poziomu kultury ogólnej i wiedzy, m.in. poprzez eliminację analfabetyzmu, a więc także upowszechnienie szkolnictwa elementarnego i ułatwienie dostępu do szkół na poziomie średnim i wyższym – również dla dziewcząt, zapewnienie właściwej opieki nad dziećmi matek pracujących, wzrost poziomu i unowocześnienie szkolnictwa zawodowego, a także jego upowszechnienie, ponadto zaś utworzenie systemu zapomóg socjalnych, nisko oprocentowanych pożyczek, rent i emerytur, pozwalających na społeczne wsparcie i eliminację rażącej biedy.

Wśród ważnych celów społecznych hrabina Ostrowska sytuowała też rozwój działalności spółdzielczej, praktycznie realizującej zadania poprawy bytu warstw ubogich i łagodzenia społecznych kontrastów, oraz utrzymanie i udoskonalenie metod wychowania moralnego i patriotycznego, opartego na wartościach chrześcijańskich i obywatelskich. Tego typu program nigdzie nie został tak całościowo wyrażony przez Ludwikę, jest on jednakże zgodny z jej poszczególnymi opiniami wyrażanymi publicznie, w tym poprzez publicystykę, zgodny także z celami jej działalności dobroczynnej i społecznej, wpisanej w szersze poczynania polskiego pozytywizmu. W tym miejscu warto też podkreślić fakt, iż w środowisku ziemiańskim zaistniał w końcu XIX wieku i na przełomie stuleci dość szeroko reprezentowany nurt kobiecej aktywności, realizujący hasła „pracy u podstaw”. Ziemianki organizowały się w tzw. kółka pracy – początkowo nieformalne i niezalegalizowane (do 1907 roku) komórki o charakterze towarzysko-stowarzyszeniowym – mające na celu „podejmowanie starań o poprawę bytu ekonomicznego gospodarstw chłopskich oraz szerzenie postępu cywilizacyjnego wśród mieszkańców wsi” [14], także propagowanie odpowiednich postaw i umiejętności w środowisku ziemiańskim [15]. Poczynania Ludwiki Ostrowskiej w znacznej mierze odzwierciedlały idee, postulaty czy szkice programowe formułowane przez jednoczące się ziemianki, możemy zatem przyjąć, że jej społeczna aktywność była bezpośrednio stymulowana przez Zjednoczone Koło Ziemianek, przede wszystkim w odniesieniu do form owej aktywności. Pewną rolę mogła odegrać też bliska, przyjacielska znajomość z Teresą Siemieńską, aktywistką i organizatorką ruchu kobiecego.

Andrzej Jan Zakrzewski - Maluszyn / Częstochowa

Dobroczynność

Karolina Studnicka-Mariańczyk

Koncepcje ideologiczne podzielane przez hrabinę Ostrowską i konserwatywne środowisko ziemiańskie miały bezpośrednie przełożenie na jej praktyczne poczynania, zarówno w odniesieniu do dobroczynności, jak też inicjatyw oświatowych, społeczno-społecznych czy ekonomicznych. Część z nich była kontynuacją inicjatyw podejmowanych w Maluszynie jeszcze przez jej dziadka – Wojciecha Ostrowskiego, część natomiast stanowiła twórcze rozwinięcie przedsięwzięć realizowanych przez ojca – hrabiego Aleksandra, bądź też była samodzielną inicjatywą Ludwika.

Pewne wzorce działań społecznych Ostrowscy realizowali już od dawna. Rodzice Ludwika – Aleksander i Helena Ostrowscy – przywiązywali wiele uwagi do kształtowania pozytywnych relacji z włościańską gminą, mieli też świadomość społecznego wymiaru swych poczynani i odpowiedzialności związanej z funkcjonowaniem maluszyńskiego gospodarstwa – folwarków i zakładów wchodzących w skład domeny. Owa świadomość nakazywała im dbałość o włościańskie zabudowania i inwentarz – również po wejściu w życie postanowień dekretu uwłaszczeniowego; skłaniała do utworzenia systemu wsparcia udzielanego chłopom w latach nieurodzaju i na przedwzrostku. W ramach owego systemu mieściło się funkcjonowanie kasy pożyczkowo-oszczędnościowej i różne formy zapomóg przeznaczanych na konkretne cele – egzystencjalne, mieszkaniowe czy gospodarcze, podobnie jak i fundowane stypendia oraz kontrakcje pól rolnych, w szczególności buraków cukrowych przetwarzanych w fabryce cukru w Siłniczej^[16]. Nie bez znaczenia była też możliwość pracy w zakładach zlokalizowanych w obrębie domeny. Co prawda trudno w tym przypadku mówić jedynie o działaniach prospołecznych, albowiem funkcjonowanie zakładów było wpisane przede wszystkim w sferę ekonomiki gospodarstwa i miało przynosić dochód właścicielom, niemniej jednak społecznego kontekstu pracy nie można pominąć – praca wnosiła dodatkowy dochód i przyczyniała się do poprawy warunków życia miejscowej społeczności. Z kolei służbie obsługującej dwór oraz oficjalistom wspomagającym zarząd nad gospodarstwem i zakładami Aleksander Ostrowski przyznawał renty i emerytury, nie zapominając o wdowach i nieletnich dzieciach^[17].

Jako wyraz społecznej odpowiedzialności Ostrowskich można ponadto ujmować ich starania o podniesienie efektywności chłopskich gospodarstw czy szerzenie agronomicznego postępu, tak w produkcji rolnej, jak i w odniesieniu do sadownictwa i hodowli zwierzęcych. Efekty owych starań były widoczne chociażby podczas pokazów osiągnięć rolniczych organizowanych w Maluszynie bądź w pobliskim Pławnie, przy okazji konnych wyścigów, gdzie konie włościańskie czy wystawiane przez chłopów sztuki bywały zrywkowo umiarkowanie zgromadzonej publiczności oraz pierwsze lokaty w konkurencjach. Podobnie też w zawodach pokazowej orki włościańskiej uczestniczy z Maluszyna bili na główne rywalizacji z innych rejonów^[18]. Wyniki te dobrze świadczyły o efektywności starań Ostrowskich o podniesienie kultury włościańskich gospodarstw, także o umiejętnościach uczestników konkursów oraz poziomie przetranszowanych hodowli. Inym przejawem dobrej relacji między dworem a gminą było między innymi to, iż w Maluszynie z powodzeniem funkcjonował szpital dla robotników folwarcznych oraz mieszkalców gminy^[19], dziecięca ochronka i lokalna szkoła. Dotyczy to, starania właścicieli Maluszyna o rozwój oświaty ludowej – ogólnie zaś: podniesienie poziomu cywilizacyjnego warstwy włościańskiej – były istotnym elementem odwracającym ich społeczną postawę oraz zasadniczym celem społecznej aktywności Ludwika.

Współczesni badacze oświaty w Ostrowscy nie tylko w Maluszynie, ale też w innych miejscowościach wchodzących w skład domeny, dzięki ich staraniom powstały i funkcjonowały szkoły elementarne w Siłniczej i Krzętowie, okresowo także w Radoszewcu, Trzebaczach i Łysinach^[20]. Warto w tym miejscu podkreślić, że szkoły te działały do 1866 roku jedynie dzięki staraniom i ofiarności Ostrowskich – jako „dobrowolne dobrodziejstwo” fundatorów i wyraz ich gospodarczej troski o społeczność poddaną tradycyjnej pracy. Po jej dacie zaś, w wyniku zmiany przepisów i nasilenia antypolitycznej represji zastawionych przez władze wólcarskie powstania, szkoły te przeszły pod administrację oświatową i kontrolę Łódzkiej Dykcji Szkolnej, a koszty ich utrzymania niemal w całości obciążały miejscowych chłopów^[21].

Rodzina Ostrowskich doskonale zdawała sobie sprawę, iż poprawa warunków życia mieszkańców domeny Ostrowskich będzie korzystna dla obydwu stron. Te same postawy przenosiła też Ludwika Ostrowska. Oprócz działalności o charakterze filantropijnym, obejmującym pomoc finansową i rzeczową, podejmowała ona także inicjatywy mające na celu oddziaływanie społeczne. Śliskie temu, co można określić mianem rozwiązań systemowych. Pod tym względem hrabianka i towarzyszący jej bracia kontynuowali wcześniejsze modele szlacheckiego wsparcia mieszkańców gminy i osób związanych z funkcjonowaniem dworu i maluszyńskiego gospodarstwa. Dodatkowo poczynała Ludwika być kształtowane przez świadomość potrzeby szerszego kształcenia przez chłopów, w szczególności wiejskich kobiet i dziewcząt. W upowszechnieniu szkolnictwa elementarnego i podniesieniu ogólnego poziomu oświaty ludowej, także w rozwoju wieloprofilowego szkolnictwa zawodowego – obejmującego także dziedzinę zawodowej aktywności dostępne dziewczętom bądź kobietom pragnącym w sposób zaradkowy meżów – widać ona sposób przezwyciężenia marzmy wynikającego z biedy i niskiego poziomu aspiracji, między innymi: brakiem niedostatków w wykonaniu, bezradności i braku perspektyw na podjęcie pracy wymagającej zawodowych kwalifikacji. Logiczną konsekwencją działań zmierzających do realizacji owych idei było też podniesienie inicjatyw czy też przedsięwzięć mających na celu zapewnienie opieki nad dziećmi matek żyjących obywatelkami gospodarkami czy przez zaradkowe^[22]. Inicjatywa ta przywodziła stworzenia w Maluszynie ochronki, dzięki której dzieci matek podjętych pracę miały zapewnioną zarówno opiekę, jak też możliwość wczesnej edukacji przygotowującej je do procesu dalszego kształcenia.

Zamysł wsparcia niezamężnych kobiet w pełnieniu funkcji opiekunów-wychowawczych oraz ich włączenia do systemu edukacji opierał się na założeniu, że pozwoli to na bezpośrednie zwiększenie szans i możliwości podjęcia przez nie pracy. Aby wysiłki te uczynić jeszcze bardziej skutecznymi, Ludwika Ostrowska zorganizowała system fundacyjno-stypendialny, pozwalający kierować doświadczenia edukacji zawodowej wybrane osoby; głównie dziewczęta i Kury zawodowe dla robotni dziewcząt, różne formy praktycznej i teoretycznej nauki w gminach i w Maluszynie. W ramach owej inicjatywy hrabianka Ostrowska przygotowała trybunę program pracy w pałacu, który miał służyć kształceniu pańien jako służących^[23].

^[16] Andrzej Jan Zakrzewski, *Maluszyn. Historia i teraźniejszość*, s. 100-101. ^[17] Andrzej Jan Zakrzewski, *Maluszyn. Historia i teraźniejszość*, s. 100-101. ^[18] Andrzej Jan Zakrzewski, *Maluszyn. Historia i teraźniejszość*, s. 100-101. ^[19] Andrzej Jan Zakrzewski, *Maluszyn. Historia i teraźniejszość*, s. 100-101. ^[20] Andrzej Jan Zakrzewski, *Maluszyn. Historia i teraźniejszość*, s. 100-101. ^[21] Andrzej Jan Zakrzewski, *Maluszyn. Historia i teraźniejszość*, s. 100-101. ^[22] Andrzej Jan Zakrzewski, *Maluszyn. Historia i teraźniejszość*, s. 100-101. ^[23] Andrzej Jan Zakrzewski, *Maluszyn. Historia i teraźniejszość*, s. 100-101.